G O D Z I E N N A

Gazeta Krakowska.

Nr 163. ROK 1832. PIĄTEK 22 CZERWCA.

Pismo to wychodzi codzień oprocz świąt uroczystych, niezawodnie o godz: 4 po południu w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA:
Kwartalna........złp. 12.
Miesięczna........ „ 3.
Ner pojedynczy...gr: 10.
Za donies: od wiér: g. 15.

OBSERWACYJE METEOROLOGICZNE.
Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° q.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
7	27 4. 970	+ 8.0	+ 2.7	Zachodni średni	Pochmurno	Deszcz
21 12	„ 4. 458	9.0	4.4	Pół. zachodni mocny	„ „	Deszcz
3.	„ 4. 478	8.8	3.7	„ „	„ „	
9	„ 4. 660	+ 6.6	+ 2.3	„ „	Pogoda z Chmurami	

Część Nieurzędowa.

WIADOMOSCI z POCZTY WCZORAYSZEY.

Paryż 6 Czerwca.

Fakcya nieliczna w prawdzie, (mówi dziennik Sporów,) ale zaślepiona i wściekła, — zaciągnąwszy pod sztandar swóy wszystkich awanturników naymniey mających do stracenia, w jakich obfitują wielkie miasta; przedsięwzięła korzystać z pogrzebowego obchodu, dla sprobowania czyli jey się nieuda zrobić krwawey parodyi dni lipcowych, i obalić jednym zamachem, cały porządek rzeczy.

Zamach ten, na wielu razem punktach od 24 godzin wciąż ponawiany z naywiększą zaciętością, — nakoniec siłą publiczną, zupełnie został zniweczony.

Wczoray buntownicy opanowali prochownię arsenału, lecz znaleźli tylko saletrę. — Zamach uczyniony na wielką prochownię w Iwry, ogniem działowym był odparty.

Pomiędzy rokoszanami zabitemi lub z bronią w ręku poymanemi, wielu znayduje się cudzoziemców.

Gdy król przejeżdzał w pośród tłumów radosnemi witających go okrzykami, natrafił na jednę gruppę w którey dosłyszał kilka głosów: *Precz z królem!* Na tenczas wiechawszy pomiędzy krzykaczy rzekł: *Oto go macie! kto ma co do niego, może się z nim zaraz na mieyscu rozprawić.* Postępek ten, wzbudził natychmiast elektryczne okrzyki przychylności, które się rozległy do koła. — Gdy monarcha przejeżdzał przez ulicę *Arcis*, ostrzegano go, żeby szpieszniey przebył to mieysce, dla uniknienia strzałów z okien. Król zamiast tego, zaczął jechać noga za nogą, a nawet gdy przyjeżdzał tuż koło samych barykad, — ani razu niewystrzelono.

Pomiędzy mówcami przy zwłokach jen: Lamarque, znaydował się także jen. Umiński. — Główna kwatera republikanów tey nocy, znaydowała się na ulicy S. Antoniego. — Ulica Montmartre, była teatrem nayzaciętszey i nayuporczywszey walki.

Gazeta pruska stanu, zawiera jeszcze niektóre szczegóły z rozmaitych dzienników pozbierane, następującey treści.

Tegoż dnia po południu. Wypadki zaszłe w upłynionych 24 godzinach, wszystkich dobrze myślących pogrążyły w żałobie.— Wie-

łu republikanów nieśli wczasie processyi pogrzebowey czapki na długich tykach i czerwone chorągwie, i w chwili, gdy nayzacieklejszych pomiędzy niemi chciano uwięzić siłą zbroyną, rozpoczęło się natychmiast strzelanie. — Z początku wielu nawet z gwardyi narodowey, łączyło się z buntownikami, lecz potem większość ich odstąpiła i przeszła na stronę woyska dla przywrócenia porządku; atoli z niektórych legii od 5 do 6000 liczących, stawiło się ledwie po 500 ludzi. Na placu *des petits Pères* i na ulicy *St. Martin* przyszło do krwawey potyczki pomiędzy gwardyą narodową i republikanami. Z nastąpieniem zmroku coraz gwałtownieyszym i gęstszym stawał się ogień karabinowy; — na bulwarach i innych wielu punktach walczono z naywiększém rozjątrzeniem. Buntownicy powybijali mnóstwo sklepów dla zrabowania broni. — O godzinie 9 wieczór zgromadziła się rada ministrów w Tulleryach. Narada trwała do 2. po północy; na którey deliberowano względem ogłoszenia Paryża za będący w stanie oblężenia, w przypadku ostatniey potrzeby; uchwalono oraz, aby JKMość niestawał na czele woyska. Tymczasem walka wciąż trwała, — potłuczono wszystkie latarnie, co znacznie oszczędziło rozlewu krwi, utrudzając walkę. Ze wschodem jutrzenki, odgłos bębnów rozległ po całey stolicy. Ze wszystkich okolic przybywały gwardye narodowe, wśród okrzyków: *Precz z Republikanami!* i natychmiast rozdawano im ostre ładunki. — Xięcia Nemours widziano na czele swego półku. — Z każdą godziną rozwidniającego się dnia, powstawał wiadomy bóy na wszystkich punktach. — Wielu gwardzistów widać było w szeregach buntowniczych; — ale natomiast gwardya narodowa z woyskiem złączona, naykrwawsze staczała walki. — O godzinie 11 przyszło do strasźliwego spotkania przy klasztorze *St. Méry*; około 12 z południa, zahuczały działa na przedmieściu S. Antoniego, a o 2giey rozpoczęła się bitwa na przedmieściu *Poissonière.* —

Że karliści do tey gry anarchistów należeli, niepodpada naymnieyszey wątpliwości. Niezawodną jest rzeczą, że jeszcze wczoray znaczne pieniądze rozdawali między pospólstwem; widziano nawet na ulicy Montorgueil gruppę jednę z białą chorągwią. — Kiedy jednego republikanina spytano, co za skutek być może tego szczególnego związku z karolistami? — odpowiedział; »*Używamy ich tylko dla łatwieyszego dopięcia naszych zamiarów, a potem pozdrowiemy ich kulami.*« — Spytany zaś podobnie jeden z karlistów, rzekł: *Niech nam się tylko uda obalić teraźnieyszy stan rzeczy, to się potrafiemy od razu z republikami uprzątnąć.*« — Biedna Francyo! — Były nawet usiłowania robione aby przekupić woysko, lecz te, ile dotąd wiadomo, mgdzie się niepowiodły. —

Dnia 7 Czerwca. Oba stronnictwa karlistów i republikanów, były z sobą niezawodnie w związku; — zgadzały się ony na obalenie istniejącego porządku, a potem jedno nad drugiém obiecywało sobie tryumf. Osoby uwięzione naylepszym tego są dowodem, gdyż się właśnie z karlistów i republikanów składają.

Jeszcze dnia 2 czerwca, tak nazwani *przyjaciele ludu*, korzystając z pogrzebu młodego Gallois, który znany z exaltacyi republikańskich, zginął był w pojedynku od własnego przyjaciela, zamierzali wybuch spiskowy. Lecz zaszła pod tenże czas śmierć jenerała Lamarque, uroczystą nastręczyła im sposobność. — Rozesłano wezwania na wszystkie strony. Wszelkich klass uczestnicy uwiadomieni zostali. Szkoły, warsztaty, kantory, poodbierały stosowne zapowiedzenia. — Klasztor St. Mery, działami szturmowany bydź musiał. — Ponieważ buntownicy działali militarnie, a przeto militarnie ścigani i karani bydź mają. — Królowa osobiście zwiedza wszystkich ranionych i szlachetney udziela im pomocy. — W chwili gdy król przejeżdzał około *Château d'Eau* pokazano mu żołnierza od gwardyi narodowey ranionego w nogę: — »*Nayjaśnieyszy Panie!* (rzecze ten nieszczęśliwy,) *walczyłem za ciebie i oyczyznę; mam liczną dziatwę królu, polecam ją Twojey oycowskiey łasce.* — *Biorę je za moje własne dzieci*, odpowiedział Filip wzruszony, i zapisał nazwisko jego. Scena ta wszystkich rozrzewniła.

Dopiéro po odbytey radzie ministrów w nocy z dnia 5. na 6. o godzinie drugiey zrana, wyszedł rozkaz do woyska i gwardyi narodowey, zdobycia szturmem barrykad i działania zaczepnie na wszystkich punktach. — Liczne oddziały woysk linijowych nadciągnęły tymczasem z różnych okolic. Po zdobyciu barykad, rozpoczął się attak klasztoru St. Mery. Gdy buntownicy po dwakroć tak mocny dali odpór, że zmusili woysko i gwar-

dye z wielką stratą do odwrotu; zatoczono nakoniec działa i rozpoczęto straszny ogień. Republikanie po niejakim odporze, chcieli kapitulować; ale marszałek Lobau dał im tylko 10 minut czasu do poddania się na łaskę lub niełaskę. Po upłynieniu napróżno tey zwłoki, rozpoczęto na nowo ogień, wybito bramy i woysko wdarło się do kościoła. O godz: 5 stanowisko to zupełnie zdobyte zostało. Marszałek Soult zaraz po drugiey godzinie z północy pokazał się na czele woyska. — Strata woysk i gwardyi narodowey, już dla tey samey przyczyny że musiała attakować buntowników zamkniętych między murami, daleko jest znacznieyszą jak tamtych.— Z woysk linijowych, naywięcey ucierpiał półk 42gi piechoty. — Mówią o uwięzieniu przeszło 1000 osób, między któremi znaydować się ma 40 wychodniów polskich i wielu officerów od dawney gwardyi Karola X. — Również znaczna liczba wychodniów portugalskich, włoskich i hiszpańskich skompromitowaną została.— Dziś po otwierano wszystkie sklepy i ruch panuje w Paryżu, jakby wśród nayglębszego pokoju.— Słychać o bliskiem zwołaniu izb.

Dnia 8 *Czerwca*.— Gazeta Francyi donosi, że audyencya którą Panowie Odillon, Barot, Lafitte i Arago mieli u króla, nieodniosła pożądanego skutku. — Jenerał Lafayette miał odebrać wezwanie, aby się oddalił z Paryża.— Słychać, że xiężna Berry z wielu swojemi stronnikami dostała się już na okręt i ujechała z Wandei.— Mówią o wyszłem rozporządzeniu względem wychodniów zagranicznych, którzy mieli pozwolenie bawić w Paryżu. — Ci którzy nadużyli praw gościnności takowey, będą musieli wyjechać. Żaden wzgląd niebędzie miany na ich stan i położenie. — Od wczorayszego dnia rozpoczęto badania blisko już 200 osób uwięzionych.— Przekonani o czynne należenie do spisku, przeydą zaraz pod sąd wojenny.— Wczoray na nowo aresztowano wiele osób. — Poymano także wielu, których głos publiczny oskarżył o mordowanie pojedyncze żołnierzy od woyska i gwardyi narodowey. — Sądowi wojennemu udzielone są nayobszernieysze pełnomocnictwa. — Coraz ważnieysze dzieją się odkrycia.— Miano zabrać wiele papierów różnym osobom, i po odkrywać mnóstwo broni. — Liczba uwięzionych osób dochodzi już do 1500.

Dnia 9 *Czerwca*.— Wielu zagranicznych wychodniów, oddalono już tey chwili ze stolicy.— Poszukiwania trwają ciągle po wielu częściach miasta. Kilku znakomitych nastąpiło uwięzień.— Okropney zbrodni dopuścili się buntownicy w jednym domu do którego wpadli, dla bronienia się przeciw attakowi gwardyi. Mały chłopczyna którego ten widok przeraził trwogą, zaczął płakać i krzyczeć. Okrutni, porwali go i wyrzucili oknem na bruk, gdzie od razu żyć przestał, mając zgruchotaną głowę na miazgę. — Gdy d. 5 wieczorem szeff szwadronu 6go półku dragonii Chollet uniesiony był gwałtownością swego rumaka między tłum zbroynego pospólstwa, otoczyli go buntownicy wołając. *Do wody z nim!* Cholet dobywszy szabli, zawołał: »*Jestem stary żołnierz z pod Wagram; któżby z was śmiał do wody mnie wrzucać!*— Słowa te zrobiły na chwilę niejakie wrażenie; ale gdy chciał zwrócić konia dla dostania się do swojego szwadronu, strzelono do niego z pistoletu i powalono o ziemię.— Podług innych doniesień, miał bydź wprzód niemiłosiernie mordowany i dopiero strzałem dobity. —

Onegdy był wielki obiad u króla, dla wszystkich jenerałów i wielu officerów wyższych od woyska i gwardyi narodowey.— Po jutrze J. K. Mość wyjedzie na powrót do St. Cloud.— Mówią że monarcha ten, będzie się chciał okazać litościwym, i większą część na śmierć skazanych ułaskawi, i każe wysłać na całe życie do osad.—

Dnia 10 *Czerwca*.— Król ofiarował ze swojey kassy, 50,000 franków na składkę dla ranionych.— Większą część uwięzionych buntowników, odprowadzono dziś do zamku *Vincennes*.— Liczba deputowanych oppozycyi, którzy przystąpili do wiadomego manifestu przeciw uchwałom ostatnich posiedzeń izby deputowanych, wynosi już 91 osób.

Tegoż dnia o godzinie 6tey wieczorem.— Spokoyność panuje tu zupełna. Król odbywał przegląd gwardyi narodowey i woyska linijowego od godziny 11 przed południem aż do tey chwili, które z naywiększym zapałem Go przyjmują. Nigdy większa spokoyność i uniesienie dla osoby Filipa niedały się widzieć w stolicy.—

Rząd odebrał dziś pomyślne wiadomości z prowincyi zachodnich.— Lahoussage naczelnik Szuanów schwytany został.— Zamek Clisson, do którego się znaczna liczba dowódzców ich schroniła, w śród nayżywszego odporu, podpalonym został przez woysko. Wszystkie tam znaydujące się osoby w pień wyrąbane zostały, lub poginęły w płomieniach. Nie wszystkich wiadome są imiona.—

BELGIA.

BRUXELLA 28 Maja.

Izba reprezentantów zamieniła się dziś w tayny wydział. Obrady nie były tak burzliwe, jak się spodziewano. Pan Meulenaere miał się wyraźnie oświadczyć względem noty, którą pan Goblet ma zlecenie podać konferencyi, a która ma bydź napisana w wyrazach energicznych. Jenerał Goblet ma mieć instrukcyą, aby żadney propozycyi nie przyjmował, dopóki hollendrzy nie ustąpią z terrytorium belgiyskiego.— Potem nastąpiła publiczna sessya, która tylko kwandrans trwała, i projekt do prawa względem nowego kredytu z wnioskiem kommissyi przyjęto większością 69 kresek przeciw 1ney.

Dnia 29. — Dziennik *Emancipation* donosi o wczorayszym taynym wydziale izby reprezentantów; — »Minister spraw zagranicznych wzmiankując o uskutecznioney przez

Pana van de Weyer wymianie ratyfikacyi rossyjskiey, przytoczył kilka szczegółów, które miały wpływ na czyn jego. Lubo zaś minister ponowił oświadczenie, iż Pan van de Weyer działał z własney woli, i że nie był upoważniony do wymiany ratyfikacyi naszey za warunkową, oddał jednak sprawiedliwość czystości zamiarów jego.— »Prawda (rzekł), iż notą z d. 11 maja, która tak nieszczęśliwie została ogłoszoną, i którą przesłano z zaleceniem podania jey konferencyi, nie doszła do swego przeznaczenia. Przyczyny tego szukać wypada w politycznem wzruszeniu, w jakiem się gabinet angielski znaydował w chwili, kiedy to pismo urzędowe nadeszło do Londynu. Nie było wtedy żadnego ministerium, i lord Palmerston, któremu notę udzielono, odpowiedział, iż nie jest już ministrem. Wreszcie cel noty został wskazany w pewnym stopniu przez notę, którą sam Pan van de Weyer podał d. 7 maja konferencyi.»— Pan Meulenaere oznaymił potem zgromadzeniu, iż rząd wysłał jenerała Goblet do Londynu jako pełnomocnika przy konferencyi. Wiezie on nową notę, która lubo nie w tych wyrazach, lecz w tym samym duchu, co z d. 11 maja, jest napisana, i zgadza się z sposobem myślenia izb. Spodziewa się minister, że izba uzna, iż pisma tego niewypada teraz udzielać.»

Negocyacye dyplomatyczne są teraz we wszystkich prawie punktach Europy tak liczne i zawikłane, iż wszyscy gońcy gabinetowi angielscy, których jest 18 przy wydziale spraw zagranicznych, są w drodze, tak, iż lord Palmerston widział potrzebę napisać do Pana Adair, aby przysłał jednego z trzech gońców, którzy się znaydują przy poselstwie angielskiem w Bruxelli.

TURCYA.

Stambuł 10 Maja.

O działaniach wojennych w Syryi nienadeszły tu późnieysze wiadomości. Zdaje się rzeczą pewną, iż twierdza Acre jeszcze się trzyma; gdy zaś Ibrahim basza nie kieruje oblężeniem, i udał się do Tripoli, a ztamtąd do Hama, na gościńcu do Aleppo, jest więc podobieństwem do prawdy, iż wspomniona twierdza będzie się mogła bronić aż do przybycia woyska posiłkowego porty ottomańskiey.

Flotta turecka, przeznaczona przeciw Mehmedowi Alemu baszy, wypłynęła d. 7 b. m. z tuteyszego portu, i udała się na morze *di Marmora*, oprócz okrętu admiralskiego *Mahmudie*, który dopiero po świętach Bayramu wyjdzie pod żagle. W arsenale uzbrajają jeszcze okręt 120sto działowy Selimie, oraz kilka innych okrętów drugiego i trzeciego rzędu.

Monitor Ottomański donosi, iż wielki wezyr po kilku pomyślnych bitwach przywrócił do posłuszeństwa pokolenia albańskie Lab i Gulak, działające wspólnie z Bośniakami, oraz pokolenie bośniyskie Shale, i zmusił je do przyjęcia nowego systemu. Korzyści te, które oręż ottomański odniósł w Bośnii, czynią nadzieję zupełnego uspokojenia tey prowincyi.

DONIESIENIE LITERACKIE.